

KATECHEZA

WYCHOWANIE DO DOJRZAŁOŚCI

1. Modlitwa

Prz 2,1-11

*Synu, jeżeli słowa me przyjmiesz,
zachowasz u siebie nakazy,
ku mądrości nachylisz swe ucho,
ku roztropności skłonisz swe serce;
tak, jeśli wezwiesz rozsądek,
donośnie przywołasz roztropność;
jeśli [szukać] jej poczniesz jak srebra
i pragnąć jej będziesz jak skarbów –
to bojaźń Pańską zrozumiesz,
osiągniesz poznanie Boga.
Bo Pan udziela mądrości,
z ust Jego – wiedza, roztropność (...).
Wtedy sprawiedliwość pojdziesz i prawo,
i rzetelność – każdą dobrą ścieżkę;
wtedy mądrość zagości w twym sercu,
wiedza duszę twą rozraduje;
[wtedy] rozwaga będzie cię pilnować,
Roztropność na straży twej stanie.*

2. Wprowadzenie

Człowiek dojrzały to znaczy „gotowy do określonych zadań, odpowiednio ukształtowany, osiągający wysoki stopień swoich możliwości”. Tak określa

dojrzałość „Słownik języka polskiego”. A co się składa na dojrzałość? Otóż dojrzałość możemy podzielić na:

1. fizyczną (biologiczną), która polega na osiągnięciu zdolności prokreacyjnych, czyli możliwości posiadania potomstwa,
2. intelektualną, polegającą na zdobywaniu wiedzy o sobie samym, o świecie, o społeczeństwie, aby umieć podejmować ważne decyzje życiowe,
3. psychiczną, wyróżniamy tu umiejętności interpersonalne oparte na przyjaźni, życzliwości, miłości, empatii, a także umiejętność rozwiązywania konfliktów;
4. społeczną, czyli rozwijanie aktywności, współpracy, solidarności z innymi oraz posiadanie wiedzy i umiejętności niezbędnej do podjęcia pracy zawodowej;
5. moralną, polegającą na rozumieniu i przyjęciu odpowiednich wartości, które zapewniają możliwość pełnienia ról rodzinnych i zawodowych;
6. duchową, umożliwiającą samorealizację i rozwój własnego człowieczeństwa.

Aby stać się dojrzałym człowiekiem należy doskonalić siebie. Stąd ważne jest podjęcie trudu samowychowania, czyli kształtowania woli i charakteru, a także kierowanie własnym rozwojem, samokształcenie i samorealizacja. Ważne jest żeby samowychowanie rozkładało się równomiernie na troskę o ciało (rozwijanie sprawności fizycznej, dbałość o dobrą kondycję) oraz na pracę nad psychiką, emocjami i intelektem.

3. Rozważanie

Pismo Święte zredagowali natchnieni autorzy w dwóch językach: hebrajskim i greckim. W tych środowiskach kształtowały się też podstawowe terminy i zwroty, które służyły wyrażeniu idei wychowania. Ślady aktywności człowieka odnajdujemy wcześniej w najstarszych tekstach sumeryjskich, babilońskich i egipskich, w tekstach biblijnych pojęcia *nauczanie* i *wychowanie* są traktowane nierozłącznie, charakteryzują się rozwiniętym słownictwem i różnorodnością form literackich. Świadczy to o intensywnej refleksji biblijnej nad wszystkim, co dotyczy wychowania, wiedzy i mądrości jako skarbu, którego należało strzec i przekazywać przyszłym pokoleniom.

Biblijne słownictwo wyrażające ideę wychowania zgrupować można w trzy bloki: terminy odnoszące się do wychowawcy, wychowanka i samego procesu wychowania. Celem działań wychowawcy jest to, aby wychowanek stawał się mądry, a siedliskiem mądrości jest serce (Prz 2,10; por. Ps 90,12; 103,1-5; 2 Kor 4,6). Chodzi więc o kształtowanie wszystkich sfer życia człowieka: intelektualnej (*wiedza*), wolitywnej (*roztropność*) i duchowej (*bojaźń Pańska*). Prawdziwe wychowanie dąży do ukształtowania zintegrowanej osoby ludzkiej – całego człowieka.

Wszelkie oddziaływania wychowawcze mają prowadzić do dojrzałości. „Mądrość serca” jest świadomością, że życie człowieka jest darem, który trzeba stale rozwijać. Serce to centrum intelektualnej *pewności* (wiedzy), uczuciowej *równowagi* (roztropność) i duchowej *zarliwości* (dojrzałość). Nie chodzi o pewność doktrynalną, ale o doprowadzenie do przekonania „o prawdziwości otrzymanego pouczenia” (Łk 1,4). Chodzi o stan umysłu, który daje wychowankowi poczucie pewności, stałości, niezawodność, a wychowawcy doświadczenie wolności wewnętrznej, swego rodzaju łatwość w mówieniu i działaniu.

Św. Augustyn (†430) w *Początkowym nauczaniu wiary* pośród wielu doświadczeń wewnętrznych, które nazywa *pewnością*, zwraca uwagę na radość towarzyszącą nauczaniu i wychowaniu: „Dlatego też miłe jest zadanie podać pewne wskazania, skąd i dokąd prawdy wiary wykladać, jak wykład zmieniać i urozmaicać, aby niekiedy był dłuższy, niekiedy krótszy, zawsze jednak zupełny i skończony; kiedy znowu posłużyć się dłuższym, kiedy krótszym, i jakich użyć sposobów, by każdy z *radością* katechizował (...) – i to jest największa troska” (II, 4).

Pierwszym wychowawcą w Biblii jest sam Bóg. Księga Powtórzonego Prawa wzywa: „Uznaj w sercu, że jak wychowuje człowiek swego syna, tak Pan, Bóg twój, wychowuje ciebie” (Pwt 8,5). Prorok Izajasz przekonuje: „Choćby ci Pan dał chleb ucisku i wodę utrapienia, twój Nauczyciel już nie odstąpi, a oczy twoje patrzeć będą na twego Mistrza” (Iz 30,20; por. Hi 36,22). Bóg jest pierwszym Ojcem, Nauczycielem i Mistrzem (Mt 23,8-10).

Pierwszymi współpracownikami Boga w procesie wychowania są rodzice – ojciec i matka: „Strzeż, synu mój, nakazu ojca, nie gardź pouczeniem matki” (Prz 6,20; por. Ef 6,1-4; Kol 3,20). Wychowanie to ich naturalna rola i misja. Matka udzielała swoim dzieciom podstawowych pouczeń, przede wszystkim moralnych (Prz 1,8). Rolą ojca pouczenie synów czy to w kwestiach wiary i tradycji (Wj 10,2; 12,26; 13,8; Pwt 4,9; 6,7.20n; 32,7.46) czy przy kształtowaniu postaw i norm zachowania (Syr 30,1-25). Ojciec zapewniał synowi też przysposobienie do zawodu, który z reguły był dziedziczny (Syr 30,13; por. Prz 13,22; Mt 13,55; Mk 6,3).

Tytułem „ojca” obdarzony był także nauczyciel (Prz 5,13; Koh 12,9), który czerpał swój autorytet i zakres kompetencji wychowawczych z mandatu rodziców (DWCH 3). Podobnie pośrednikami w procesie wychowania byli: kapłani (1 Krl 12,3; 2 Krn 15,3), prorocy (Ez 44,23), mędrcy (Prz 13,14; 15,12; 22,17; 24,23), doświadczeni mężowie (Hi 6,24; 8,10) oraz znani z imienia

wybrani przewodnicy, np. Abraham, Mojżesz, Eliasz, Izajasz, Jeremiasz... (Ps 103,7; Hbr 11). Pedagogami (*paidagogos* – „opiekun dzieci”) nazywano również nauczycieli i wychowawców chrześcijańskich (1 Kor 4,15; Ga 3,24; Ef 4,11). Ich zadaniem było pouczać i wychowywać w zgodzie ze „zdrową nauką”, by umieć „rozeznąć to, co słuszne” (Rz 2,18; por. 1 Kor 14,19; 1 Tm 4,6; Tt 1,9).

Przedmiotem troski wychowawczej w Piśmie Świętym są syn/córka czy uczeń powierzony nauczycielowi, ale nade wszystko cały lud Boży. Bóg wychowywał cały swój lud: znał go (Wj 3,7n), napominał i karmił (Ps 50,16-21), opiekował się nim i prowadził (Pwt 32,8-13) oraz jednoczył wokół tajemnicy paschalnej (Wj 12,1-11).

Podstawowe nauczanie i wychowanie dzieci miało miejsce w domu rodzinnym pod kierownictwem ojca i matki (Pwt 6,7; Wj 13,14; Mt 13,54-56; Łk 2,51n; Ef 6,1-4). Dopiero w późniejszym judaizmie – pod wpływem hellenizmu – rozwinęło się pojęcie „uczeń” (*talmid*) w stosunku do *rabi*ego – „nauczyciela [Prawa]” (1 Krn 25,8; Dz 22,3).

W Nowym Testamencie termin „uczeń” (*mathetes*) pojawia się w Ewangeliach i Dziejach Apostolskich. Na miano „ucznia” zasługuje ten, który usłyszawszy wezwanie Jezusa, idzie za Nim (Mk 1,17; 3,13; Łk 6,13; 9,57-62; 10,1), pełni wolę Bożą (Mt 10,29), stale towarzyszy Jezusowi i gotowy jest oddać swoje życie (Mt 10,25.37; 16,24; Łk 14,25n; J 13,35; 15,13). Nie chodziło zatem o ucznia, który tylko pobiera naukę od swego nauczyciela-mistrza, lecz wchodzi z Nim w zażyłą i przyjacielską relację (Mk 2,18n; J 1,35-51).\

Kim był uczeń-wychowanek? Ewangeliczny „uczeń” przedłużał działalność Jedyne Nauczyciela i Mistrza (Mt 23,8-10; J 13,13), nie tylko powtarzał machinalnie to, co usłyszał i zobaczył (Mt 10,24n; 1 J 1,1-4), ale kontynuował Jego misję: „Idźcie więc i pozyskujcie uczniów we wszystkich

narodach!” (Mt 28,19 BP). Chodzi więc nie tylko o to, by naśladować Jego słowa i czyny, lecz utożsamić się z Jego sposobem życia i działania oraz zaświadczyć o Nim (Łk 24,47n; Dz 1,8), a tym samym wypełnić plan Boży (J 3,16).

Sztuka wychowywania to poszukiwanie „mądrości serca”, które spoczywa na wybranych wychowawcach, tj. rodzicach, pasterzach i nauczycielach, nie zapominając o tym, że pierwszym wychowawcą jest Bóg. To przez Niego ludzie są włączeni w proces wychowania, który polega na zdobywaniu umiejętności życia zgodnego ze wskazaniami mądrości.

4. Przykłady ludzi wiary

Przykładem ludzi wiary są zapewne rodzice papieża Jana Pawła II, Emilia i Karol Wojtyłowie, pobrali się 10 lutego 1906, w krakowskim kościele św. Apostołów Piotra i Pawła przy ul. Grodzkiej, który w tamtym czasie pełnił rolę kościoła garnizonowego. Wojtyłowie mieli trojkę dzieci. 27 sierpnia 1906 w Krakowie urodził się Edmund; 7 lipca 1916 urodziła się Olga, która zmarła zaraz po urodzeniu; 18 maja 1920 urodził się Karol Józef, przyszły papież Jan Paweł II. Wojtyłowie początkowo zamieszkali w Krakowie, ale ich życie rodzinne zostało podporządkowane karierze wojskowej Karola Wojtyły seniora.

Po przejściu na emeryturę Karol Wojtyła zajmował się chorującą żoną oraz opieką nad synami. Po śmierci Emilii w 1929 roku nie ożenił się ponownie, ale sam zajmował się domem. Trzy lata później zmarł jego starszy syn Edmund – lekarz w bielskim szpitalu.

Z relacji świadków wiemy, że Emilia była elegancką kobietą i troskliwą matką. Niestety, była także słabego zdrowia. Wadowicka sąsiadka Maria Janina Kaczorowa tak ją wspomina:

„Pani Emilia była bardzo pogodna i godziła się zawsze z wolą Bożą, była ciężko chora. Na co? To była dla mnie tajemnicą, bo nie wypadało pytać, to wyglądało na serce i na jakiś reumatyzm, jej po prostu chwyciło nogi, ale ja nigdy nie pytałam, ona była starsza ode mnie. Było to w latach 1927-1929. Rozmawialiśmy o wszystkim, jak to sąsiadki: o Lolku, którego taka kochała... martwiła się, że jest taka bezsilna... ubierała się bardzo skromnie, przeważnie w pastelowe barwy, włosy miała długie, czesała je, jak dawniej, w taki czub. Już była lekko siwa. Wyglądało to bardzo oryginalnie. Głos miała cichy, łagodny i powolny (...). Ona była cicha. Była uosobieniem kobiecości. To jest takie moje zdanie. Czy w słowach była oszczędna? Nie, tego nie mogę powiedzieć. Była – co jeszcze raz podkreślam – bardzo kulturalna, taka typowa kobieta dawnych czasów. Ideał kobiety epoki. Była bardzo lubiana, nawet obcy ludzie zauważali w niej niezwykłą pogodę ducha, no i była niezwykle pobożna”.

Danuta Pukło, koleżanka małego Karola wspomina ich rodzinny dom po śmierci Emilii i Edmunda, mówiąc o relacji ojca do syna: „Zabierał go codziennie na wczesną Mszę świętą. Żeby się nie spóźnić pomagał mu nawet sznurować buty. Gdy Karol miał narysować konia, pan Wojtyła najpierw zrobił mu wykład na temat anatomicznej budowy tego zwierzęcia (...). Ojciec Karola nie rozpaczał, kiedy został sam, nie użalał się nad sobą. Z żelazną konsekwencją wykonywał swoje ojcowskie, rodzicielskie obowiązki. Wychował synów swoją postawą uczciwego, mądrego, szlachetnego człowieka, ucząc miłości i stawiania sobie wysokich wymagań”.

Duchowa postawa rodziców uformowała przyszłego świętego papieża. To dzięki zaufaniu Bożej opatrzności Karol Wojtyła przyszedł na świat, pomimo, że Emilii zalecano usunięcie ciąży. Ojciec nauczył go wierności modlitwie, szczególnie w tych najtrudniejszych momentach, kiedy trzeba było mierzyć się ze śmiercią, głodem i biedą.

Milena Kindziuk w książce „Emilia Karol Wojtyłowie Rodzice św. Jana Pawła II” odkrywa nieznanne fakty z życia rodziców Karola Wojtyły. Rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego tego małżeństwa pozwoli nam jeszcze lepiej poznać rodziców Jana Pawła II, a Kościołowi da wielkich orędowników rodziny.

5. Dyskusja

Czy uznajemy Boga jako pierwszego Wychowawcę (Ap 3,20)?

Co powinno wyróżniać prawdziwych wychowawców chrześcijańskich?

Kogo możemy nazywać „dziećmi mądrości” (Łk 7,35)?

6. Zadanie

Przeczytajmy fragment Drugiego Listu do Koryntian, w którym św. Paweł ujawnia słowo-klucz swojej posługi wychowawczej (2 Kor 6,11-13). Warto też sięgnąć po dwa listy apostołskie św. Jana Pawła II: Augustinum Hipponsem w 1600. rocznicę nawrócenia św. Augustyna (1986) oraz Juvenum Patris w 100. rocznicę śmierci św. Jana Bosko (1988).

7. Modlitwa na zakończenie

„Szczęśliwy mąż, którego Ty wychowujesz, o Panie”. Tak, pomóż nam Boże, uznać Ciebie, za pierwszego Wychowawcę i Przewodnika na drogach wychowania. Tylko Ty, możesz wdrożyć – rodziców, nauczycieli i wychowawców – w meandry sztuki wychowywania, która wiedzie do „mądrości serca”. Niech stanie się ona – jak pragnęli tego św. Paweł, św. Augustyn i św. Jan Bosko –

„sprawą serca”, czyli wychodzi z wnętrza osoby (wychowawcy) i szuka drugiego wnętrza (wychowanka). Niech posłudze wychowawczej towarzyszą: miłość, radość, cierpliwość... – dary Ducha Świętego, z którego czerpiemy „ustami serca” pełnię prawdy. Przez naszego Pana, Jezusa Chrystusa, Twój Syna, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego, Bóg, przez wszystkie wieki wieków. Amen.